

Cena 35 groszy.

Rok III.

Pińsk, dnia 6 stycznia 1928 r.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

3847

Nr 1.

ZIEMIA PIŃSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

„Od Polski Wyzwolonej — do Polski Odrodzonej“.

Z ODCHYŁONĄ PRZYŁBICĄ.

Jeszcze nie tak dawne były to dzieje, gdy kilka lat temu garstka ludzi nieznanych, a świadomych obowiązków społecznych, w szarych wojskowych kurtkach, ongiś żołnierze, dziś osadnicy na roli na rubieżach Polski, na Polesiu, zaczęli śmiało rzucać hasła odrodzenia moralnego, poczęli krzawić idee swego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Niezrażeni słabą siłą liczebną, trudnościami, ani ospałością społeczeństwa, będąc samym w ciężkich warunkach materialnych, osadnicy trwali na posterunku obrony państwowości polskiej, ścisłej współpracy z ludnością miejscową i stanowczej walki ze wszystkim złem bez względu, skąd ono by nie pochodziło.

Stanowisko zajęte przez tutejsze osadnictwo mylnie może zrazu zrozumiano, starano się ich posądzać o partyjność, usiłowano ich wciągać w wir różnych stronnictw, ogólnie jednak twierdzono, że tak mała grupa śmiałków, nowych przybyszów nie ma prawa wygłaszać haseł, które wielu jednostkom mocno były niewygodne, gdyż stawiały dobro ogółu ponad małostkowość, że nie ma prawa nieść oświaty w ciemnotę ludu poleskiego, chroniąc go przed wyzyskiem i krzywdą. Tem trudniejsze było stanowisko osadnictwa, że obywatelstwo polskie, nie mogąc wówczas przeboleć straty marnych skrawków ziemi, które odpadły na cele osadnicze, zupełnie zamknęło się w sobie — a włościanstwo zazdroszcząc tej ziemi, danej w nagrodę za poświęcenie życia w obronie Ojczyzny odnosiło się początkowo wrogo i nieufnie.

A wszak tak jasna była myśl osadnictwa tu na rubieżach wschodnich, zagrożonych zalewem komunizmu. Ci właśnie, którzy poprzednio potrafili, krwią własną i życiem swoim kreślić granice państwa, mieli przede wszystkim prawo, by ta polska polskiej ziemi zdobytą tak wielką ich ofiarnością była dla polskości na zawsze zabezpieczona, by praworządność panowała wśród wszystkich i dla wszystkich warstw w imię rozkazu Tego, który ich tu do pracy przysłał. Nie dla zwalczania ziemian, których tradycja utrzymała polskość Polesia, nie dla ucisku włościan i mniejszości narodowych, które na równych prawach, jako obywatele państwa polskiego żyją z tej ziemi, nie dla swarów partyjnych, ani krzywd ludzkich — tylko dla wzmocnienia szeregów tych pionierów, których życie było dowodem budowy polskości, przybyli osadnicy, jako element nowy, młody i zdrowy, który odgrywa na wschodzie Rzeczypospolitej rolę inicjatora i propagatora postępu, kultury, nowoczesnych form organizacji społecznych i gospodarczych, słowem czynnika twórczej inicjatywy.

Po długich latach ciężkich przejść zwyciężyła prawda — ustąpić musiały nieprawości i partyjne rządy i wpływy jednostek szkodliwych przed jasną postacią Józefa Piłsudskiego, który ujął ster rządów w swoje silne ręce i obecnie prowadzi nawę państwa po spokojnej drodze wyścigu pracy ku odbudowie ekonomicznej, gospodarczej i politycznej, ku chwale i potędze.

Praca garstki ludzi wiernych swemu

ideowemu Wodzowi i tu na Polesiu nie poszła na marne. Mozolny wysiłek, siła ducha i czystość zasad potrafiły przemówić również do tutejszego społeczeństwa, zataczając coraz szersze kręgi zwolenników tychże myśli, budząc coraz więcej społeczeństwo do czynu, do realnej współpracy.

Wprawdzie do obecnej chwili, jeszcze usiłują jednostki zapatrzone zbyt wyraźnie w ciasne partyjne ramy zdrową tę myśl społeczeństwa zburzyć, usiłują wszelką jedność rozbijać, nie mogąc dobra ogółu ponad własne korzyści stawić.

Walka osadnictwa, walka nasza z tymi szkodnikami trwa i nadal trwać będzie. Będzie ona bezwzględna i stanowcza, jednak nie może ona przeszkodzić ani wstrzymać dzieła odrodzenia moralnego, dzieła ducha i gorącego umiłowania Ojczyzny.

Stoimy w przededniu egzaminu dojrzałości społeczeństwa naszego. Zbliża się chwila wyboru przedstawicieli naszych do Sejmu i Senatu, do władz, które mają być wyrazem naszych myśli i dążeń, naszej pracy i naszego życia. Obowiązkiem każdego obywatela jest w tej chwili odchylić przyłbicę swego „ja“, tak jak my, osadnicy, uczyniliśmy to już od chwili naszego przybycia. Niejednokrotnie już wskazywaliśmy, że położenie nasze nie pozwala nam na cieniowanie naszych poglądów, na rozbijanie się na partje i stronnictwa—ostatni Sejm dał nam dostateczny dowód, do czego koterje Państwo Polskie doprowadzić mogą — jesteśmy w obliczu wroga niebezpiecznego, który krecią robotą przygotowuje z każdym dniem, z każdą godziną akcję wywrotową, zgubną dla narodu i kultury. Stanowisko nasze musi być jasne, mogące dzielić społeczeństwo jedynie na dwie grupy: tych, którzy chcą mieć Polskę i tych, którzy czyhają na jej zgubę.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że życie codzienne wymaga od nas jednak obrony interesów zawodowych i klasowych często bardzo sprzecznych ze sobą, interesów religijnych lub mniejszościowych spraw gospodarczych, lub wogóle materialnych — jednak pomni ofiarności naszych ojców i tradycji, wierząc w zasady sprawiedliwości i umiarkowania, której tak wymownym rzecznikiem właśnie jest rząd Marszałka Piłsudskiego, powinniśmy znaleźć siłę moralną na tyle, by stanąć do urny wyborczej ponad małostkowością, okazać maksimum dobrej woli i wysokiego zrozumienia obecnej sytuacji, pełnego zaufania do tych ludzi, którzy potrafili Państwo z nad brzegu przepaści wyciągnąć na równe drogi. Głosując, musimy dać dowód naszej chęci do współpracy, choćby w niejednych wypadkach należało ze swoich własnych przekonań uczynić ustępstwo na rzecz ogółu i na pożytek dla kraju.

Odchyliliśmy przyłbicę, by dać możliwość wypowiedzenia się wszystkim. Wzywamy społeczeństwo Polesia, by stanęło na platformie współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego pod hasłem obrony państwowości polskiej. Bez względu na stanowiska społeczne, tak kler, ziemiaństwo, urzędnicy, rzemieślnicy i włościanstwo, jak wogóle wszyscy obywatele państwa mogą zgodnie podać sobie ręce przy urnie wyborczej. Pozostaną na uboczu jedynie komuniści i jednostki zainteresowane osobiście w tem, by jedność społeczeństwa świadomie rozbijać dla własnych zysków i ciemnych interesów. Tych jednak zwalczymy w imię starej prawdy:

„salus rei publicae suprema lex esto“.

Jacek Dołęga-Kamieński.

Walne Zgromadzenie Pińskiego Związku Osadników.

Zarząd Powiatowego Związku Osadników w Pińsku niniejszem zawiadamia, że, w myśl uchwały Zjazdu Delegatów z dn. 6/XII. 1927 r., w dniu 27 stycznia 1928 r. o godzinie 13-tej w lokalu własnym przy ul. Kościuszki № 9, odbędzie się Walne Zgromadzenie Powiatowego Związku Osadników z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie

- 2) Referat — Zadanie osadnictwa w dobie obecnej
- 3) Sprawozdanie Zarządu
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 5) Dyskusja i absolutorjum
- 6) Uchwalenie budżetu od 1/I. do 31/XII. 1928 r.
- 7) Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego
- 8) Wolne wnioski.

Na zebranie winni przybyć z każdego Koła delegaci pisemnie upoważnieni, — inni członkowie mogą być traktowani jako goście bez prawa głosu.

ZARZĄD.

Blok Pracy Państwowo-Gospodarczej.

Dn. 21 grudnia 1927 r. odbyło się w lokalu Magistratu o godz. 19, organizacyjne zebranie Bloku Pracy Państwowo-Gospodarczej, celem zjednoczenia i ujednolitenia akcji przedwyborczej tych wszystkich żywiołów i ugrupowań społecznych, które stoją na platformie obrony państwowości polskiej na rubieżach naszych i współdziałania z rządem Marszałka Piłsudskiego. Zgromadzenie powyższe poprzedziły zebrania informacyjne, oraz szereg konferencji, odbytych między przedstawicielami osadnictwa, a organizacjami poszczególnymi. Przygotowany w ten sposób pierwszy wiec przedwyborczy licznie obsłany przez miejscowe społeczeństwo bez różnicy socjalnego stanowiska, gościł również delegatów sąsiadujących powiatów łuninieckiego, stolińskiego i sarnieńskiego, tworząc w ten sposób obraz opinii całego okręgu wyborczego № 60.

Zebranie zagał mecenas Płazak, zaznaczając, że zostało zwołane na skutek uchwały zgromadzenia informacyjnego Bloku i odczytał porządek dnia o następującym brzmieniu:

- 1) Wybór Prezydium, 2) Referat Polityczny, wygłoszony przez p. Dyrektora Hoffmana z Brześcia, 3) Referat Polityczny wygłoszony przez ks. Kanclerza Pawłowskiego, 4) Dyskusja i ustalenie zgodności, 5) Wybór Okręgowego Komitetu Wyborczego, 6) Zamknięcie zebrania

przyjęty przez Zgromadzenie bez sprzeciwu.

Następnie zabrał głos ks. Prałat Iwicki, informując w krótkich słowach, że w czasie gdy odbywało się informacyjne zebranie Bloku równocześnie Ks. Biskup Piński inicjował przedwyborczą konferencję. Na skutek porozumienia się przedstawicieli obydwu zebrań, Zgromadzenie z dnia 21 grudnia 1927 r. zostało zwołane przez obie organizacje wspólnie, które obecnie tworzą już jedną, pod nazwą „Blok Pracy Państwowo-Gospodarczej”. Ks. Prałat Iwicki zaproponował również wybór przewodniczącego i jako kandydata podał nazwisko p. Tadeusza Dołęgi-Kamieńskiego — zaproszonego przez wszystkich jednomyślnie. Na asesorów zostali powołani: przedstawiciel ziemian — prezes p. Michał Orda, przedsta-

R. Horoszkiewicz

ZABYTKI KULTURY NA POLESIU.

Na charakter danego kraju składają się, — oprócz geograficznych warunków, — i dane kulturalne pochodzące z teraźniejszości i przeszłości. Szczególnie zabytki przeszłości są niezwykle ważne, one bowiem wskazują jak żył i jakim wpływom ulegał lud danego obszaru. Nieraz nawet są one jedynym wogóle świadectwem o istnieniu jakiegoś ludu.

Chcąc zatem zdać sobie sprawę z kultury Polesia, musimy zapoznać się też i z jego zabytkami. Zajmą nas obecnie obiekty nieruchome z terenem związane. Dzięki łaskawej pomocy Pp. Starostów jestem w możności rozpocząć pracę od początku, t. j. od spisu tego, co na terenie posiadamy. Powiatami spróbuję zapoczątkować rejestrację obiektów zabytkowych, województwa poleskiego, prosząc ludzi dobrej woli o poprawki i uzupełnienia.

Powiat Kamień-Koszyrski:

1. BOROWNO.

Przy drodze Borowno-Wielki Obzyr znajduje się porozrzucanych 7 kurhanów, oraz gaj dębowy wedle podania: cmentarz. Ludność miejscowa określa je jako „tureckie”. Na ich tle krążą liczne legendy. Przed wojną światową niektóre z nich były rozkopywane. Znalaziono podobno kulę żelazną, rękojeść od szabli i tp. Dwa największe kurhany na uroczysku „Bołsze” zniszczone przez okopy z wojny światowej.

2. JANÓWKA.

Figura św. Jana z piaskowca.

3. KAMIEŃ-KOSZYRSKI.

W miasteczku na „Górkach” znajdują się ruiny zamku obronnego z XVI w. Została po nim baszta zamieszкана do dzisiaj i fosy okalające teren i resztki murów, należące dzisiaj do włościanina Stanisława Dmochowskiego.

4. KRYMNO.

W lasach obok Krymna (t. zw. Pecyzyszcze) za-

wiciel włościan—p. Jan Małajczuk, przedstawiciel nauczycielstwa szkół powszechnych—p. Niedzwiedzki, oraz przedstawiciel urzędników—p. Korejwo i na sekretarza—p. Seweryn Chrzanowski.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Dyrektorowi gimnazjum państwowego w Brześciu p. Hoffmanowi, który wygłosił referat, wyjaśniający zgromadczonym cel utworzenia Bloku. Zadaniem owego Bloku ma być wybór takiego Sejmu, któryby całkowicie popierał Rząd stojący na stanowisku uprawnienia naszej administracji i najdalszego uzdrowienia gospodarki państwowej. Dyrektor Hoffman uczynił równocześnie porównanie pomiędzy działalnością obecnego Rządu i rządami lat ubiegłych, z wykazaniem olbrzymiej różnicy i przewagi owocnej działalności Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Po referacie Dyrektora Hoffmana wygłosił swój referat Ks. Kanclerz Pawłowski, rozszerzając tezy swego przedmówcy i nawołując do jedności społeczeństwa, myślącego po polsku i stojącego na gruncie państwowości polskiej i w efekcie sprezytował postulaty katolickie.

Po wygłoszeniu referatów przewodniczący przeszedł do następnego punktu po-

rządku dziennego — do dyskusji, w której zabierali głos obecni na sali uczestnicy zebrania.

Ożywiona dyskusja na temat ukonstytuowania Okręgowego Komitetu Wyborczego, dała w rezultacie uchwałę, że w skład Komitetu wejdzie 26 osób, przyczem każdy z powiatów (piński, łuniniecki, stoliński i sarneński) ma dać po 6-u delegatów a wydzielone miasto Pińsk — 2-ch.

W czasie dyskusji wpłynął nagły wniosek treści następującej:

„Zebrani w dniu 21 grudnia 1927 roku przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa powiatów pińskiego, stolińskiego, łuninieckiego i sarneńskiego, zgromadzeni na zebraniu organizacyjnym przedwyborczem, przesyłają wyrazy czci i hołdu Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi Mościckiemu i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, zapewniając, że stoją twardo na stanowisku obrony państwowości polskiej na rubieżach wschodnich Państwa” —

przyjęty przez zgromadzonych przez aklamację.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu Wyborczego zebranie zostało przez przewodniczącego pana Dołęgę-Kamińskiego zamknięte.

chowane ślady kryjówki i obozu powstańców z roku 1863.

5. LUBIESZÓW.

Klasztorny kościół po-Pijarski z roku 1684. Znajdują się tu sklepienie podziemia z grobowcami. Wewnątrz kościoła freski Łukasza Huebla i tablica pamiątkowa Tadeusza Kościuszki, który się tu kształcił w 1754—60.

6. PNIEWNO.

Przy drodze między Pniewnem a Krymnem stoi kapliczka w kształcie wieży, pochodzenia nieznanego, Odnowiona niedawno, staraniem Min. Kolei, niefachowo i nie—stylowo.

7. WERCHY.

Krzyż drewniany z datą 1856 z napisem polskim: „Boże chroń nas od zarazy i pomoru bydła”.

8. WIELKA-GLUSZA.

a) Pałac Krasickich, budynek z XVIII wieku, murowany, zniszczony. W parku kiosk z XVIII wieku. Wielka Głusza w roku 1787 otrzymała prawa miasteczka i nazwę Monampol.

b) „Monastyr” dwa kilometry od Wielkiej-Głuszy, rumowiska i ślady budynków. Według podania istniał tam jakiś klasztor.

9. WETŁY.

Uroczysko: „Horodyszcze”. Znajdują się tam szczątki murowanej fortecy, wedle tradycji fortu z czasów Kazimierza Jagiellończyka.

10. ZAPOLE.

(Koło Wielkiej Głuszy). Zniszczona za Wielkiej wojny kapliczka unicka. Grób Jen. Szostaka z przed 1830. i jego żony ur. Hr. Krasickiej.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE

ODDZIAŁ W PIŃSKU

Pińsk, ul. Kościuszki № 45.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

(1b) **Poprawa sytuacji budżetowej**
Na pomyślny rozwój Polski pod względem gospodarczym, oraz na niewątpliwy wzrost dobrobytu szerokich mas ludności wskazuje najlepiej poważny wzrost dochodów państwowych, jaki dokonał się w ciągu roku budżetowego 1927/1928. Od 1-go kwietnia do 30 listopada r.b., więc w ciągu pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego wpływy państwowe wyniosły ogółem 1.409,9 milionów, to jest o 328,2 milionów zł. więcej niż za ten sam okres roku ubiegłego. Poważny zwłaszcza wzrost wykazały daniny państwowe, które w powyższym okresie osiągnęły sumę 913,9 milionów zł. podczas gdy w roku ubiegłym wpływy powyższe dały w tym samym okresie 690,6 milionów zł. Daniny publiczne wykazują więc sumę o 223,3 milionów zł. większą, niż w roku ubiegłym. Zwiększył się również poważnie dochód monopolów państwowych, świadcząc dodatnio o poprawie naszej gospodarki w tej dziedzinie. Dochody z monopolu wyniosły 496 milionów, czyli o 104,9 milionów więcej, niż za ten sam okres roku ubiegłego. Tak poważny wzrost wpływów skarbowych, który dokonał się samorzutnie, bez jakichkolwiek bądź podwyżek podatkowych świadczy wymownie, iż budżet nasz jest realny. Możemy liczyć na stałą nadwyżkę dochodów państwowych nad wydatkami, gdyż wydatki te są ściśle dostosowane do sił płatniczych społeczeństwa, oraz całokształtu rozwoju gospodarczego kraju.

(1b) **Nasze perspektywy w obrocie drzewem.** W dn. 30 XI r.b. podpisaliśmy w Warszawie układ drzewny z Niemcami. W ten sposób trwająca w obrocie drzewem od 2½ lat „wojna celna” została zakończona. Przed wojną celną kierowaliśmy do Niemiec prawie cały nasz wywóz z Polski drzewa okragłego. Powodem tej niemal wyłącznej sprzedaży Niemcom naszych zapasów drzewa była stosunkowo taniańsza wywożona drzewa okragłego, nieopłacająca kosztów dalszego transportu lub przewozu morskiego. Nasze drzewo tarte również w znacznych ilościach kierowane było do Niemiec. Z wybuchem jednak wojny celnej Niemcy zabronili wwozu do Niemiec drzewa tartego, nałożyły też wysokie cło na inne przerobione drzewne polskiego pochodzenia, jak klepki, dykty, drewno heblowane i t. d.

Przywóz do Niemiec pochodzącego z Polski drzewa nie przerobionego był nadal popierany. W ten sposób Niemcy postanowili zmusić Polskę do wywozu drzewa nieprzerobionego co wpłynęłoby na zupełny upadek przemysłu drzewnego w Polsce. Polska znalazła jednak dla wywozu drzewa przerobionego inne rynki, zbytu przedewszystkiem rynek angielski. Nasz wywóz drzewa tartego do Anglii wzrósł w ciągu wojny celnej z Niemcami tak poważnie, iż dostarczyliśmy Anglii, trzecią część przy-

wożonych przez nią przerobów drzewnych. Jednocześnie rynek niemiecki odczuł dotkliwie brak wwozu do Niemiec drzewa tartego polskiego pochodzenia, co skłoniło rząd niemiecki do wydawania częściowych pozwoleń na przywóz drzewa tartego z Polski, Łącznie z wywozem niewielkich ilości drzewa tartego wywoziliśmy do Niemiec znaczne ilości drzewa okragłego. Wpłynęło na to między innymi zwiększenie wyrębów leśnych w Polsce, wskutek konieczności wycięcia drzewostanów, niszczonego przez sówkę, chojnówkę i t. d. Zdobycie rynku angielskiego pociągnęło jednak za sobą poważne koszty. Zmuszeni byliśmy do znacznego obniżenia cen drzewa tartego celem zwalczania konkurencji skandynawskiej, fińskiej i rosyjskiej. W roku bieżącym jednak sytuacja zmieniła się zasadniczo. Od lipca 1927 r. obowiązuje rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych. Ilość wyrębów w Polsce zmniejszyła się tak znacznie, iż wywożenie jednocześnie nieprzerobionego drzewa do Niemiec a przerobionego do Anglii okazało się niemożliwe. Musieliśmy wybrać między opłacającym się wywozem surowca drzewnego do Niemiec, a znacznie gorzej opłacającym się wywozem tartego drzewa do Anglii. Niemcy zaś, chcąc, nas skłonić do eksportu drzewa okragłego zwiększyły znacznie ceny za surowiec drzewny, które w Niemczech wynosiły 50 zł. za metr sześcienny m³, podczas gdy cena metra³ przetartego drzewa w Anglii wynosiła tylko 40 zł. Rząd nasz stanął więc wobec dwu możliwości, obniżenia sztucznego cen surowca drzewnego w kraju, co byp odniosło opłacalność wywozu do Anglii lub umożliwienie naszemu przemysłowi drzewnemu wywozu na rynek niemiecki. W tych więc celach zawarta została z Niemcami umowa drzewna na następujących podstawach.

Niemcy pozwalają na przywóz 1.250.000 m³ drzewa tartego. Cło przywozowe dla tego drzewa wynosić będzie 1 marka od 100 kg. Drzewo tarte pochodzenia polskiego traktowane będzie w Niemczech na zasadzie najwyższego uprzywilejowania. Polska ustanawia cło wywozowe na drzewo okragłe wywożone do Niemiec w wysokości od 0.20 zł. do 1.50 zł. do 100 kg. Drzewo okragłe przywożone z Polski traktowane będzie również na zasadzie najwyższego uprzywilejowania. Drzewo idące tranzytem przez Polskę nie będzie liczone do kontyngentu. Wrazie zawarcia traktatu handlowego układ drzewny z Niemcami nie wpłynie na postanowienie traktatu. Wysokość przyznanego przez Niemcy kontyngentu przewyższa znacznie ilości drzewa tartego wywożone do Niemiec w okresie wojny celnej, jak również przed wojną celną. W r. 1923 wywieźliśmy do Niemiec 560.000 ton, w r. 1924 wywóz ten zmalał do 350.000 tonn, rosnąc w 1925 do 450.000 ton.

Umowa powyższa posiada duże znaczenie dla naszego przemysłu drzew-

nego, umożliwiając mu żywotny rozwój przez zapewnienie zbytu bez nadmiernego obarczania cłami wywozowymi. Fakt, iż przytem umowa drzewna zawarta została w przedmiotu traktatu handlowego z Niemcami każe przypuszczać, iż dalsze rokowania handlowe z Niemcami zostaną rozstrzygnięte na pomyślną dla nas płaszczyźnie.

(1b) **Kartele w Polsce.** Przemysł polski, podobnie jak i zachodnio-europejski, oraz amerykański, rozpoczął po wojnie nową fazę rozwoju. Brak wspólnej organizacji sprzedaży sprawił iż zakłady przemysłowe, o pokrewnej wytwórczości zwalczały się wzajemnie, pogarszając jakość towaru i obniżając ceny, by w ten sposób pokryć koszty produkcję i utrzymać się na rynku wewnętrznym. Konkurencja ta, która w miarę im bardziej produkcja danych artykułów wzrastała, przybierała często objawy gwałtownej walki obniżając ceny nawet poniżej kosztów produkcji, osłabiała siły przemysłu, uniemożliwiając dostosowanie produkcji do zapotrzebowania. W latach ostatnich jednak stan ten zmienia się u nas zasadniczo. Przemysł organizuje się w całej pełni. Zbliżone gałęzie wytwórczości łączą się w tak zw. kartele, których celem jest ściśle porozumienie poszczególnych członków kartelu, zarówno co do zbytu danych artykułów, jak i co do rozmiaru i rodzaju produkcji. Posiadamy w Polsce kartel węglowy, hutniczy, kartel drutu i gwoździ, syndykat fabryk mebli giętych, kartel cementu, kartel naczyń emaljowanych, kartel rur, kartel naftowy, kartel bawełniany i t. d. Kartele tworzą się na nader różnorodnych podstawach. Niektóre z nich dla uniknięcia wzajemnej konkurencji, wyznaczają dla poszczególnych producentów pewne rejonu zbytu. Najczęściej jednak kartel ustanawia dla wszystkich swych członków jednolitą cenę, których żaden z nich nie może przekroczyć, lub obniżyć.

Kartele posiadają często wspólne biura sprzedaży, posiadają nadto własne banki, które udzielają pożyczek producentom, organizują, też niejednokrotnie swe przedstawicielstwa zagranicą.

Kartele stanowią niewątpliwie poważny krok naprzód w rozwoju przemysłu. Wprawdzie brak wyrobienia obywatelskiego, u zorganizowanych producentów stwarza możliwość nadmiernej podwyżki cen, co następnie oddziałuje na nieumotywowany niczem wzrost ogólnej drożyzny w kraju, kartele jednak dają możliwość państwu łatwiejszego wglądu w sprawy przemysłu i normowania zarówno cen, jak i płac robotniczych w przemyśle. Oddziaływanie państwa na szeregi rozproszkowanych i niezorganizowanych producentów jest nader trudne. Samo wydanie przepisów prawnych przez państwo nie wystarcza gdy poszczególni producenci zawsze znajdują możliwość ominięcia przepisów, udaremniając kontrolę ze strony państwa. Natomiast oddziaływanie państwa na zorganizowane związki przemysłowe

Z kraju, który przemocą uczono nienawiści do Polski

Stare kowieńskie gmachy kościelne, pamiętające dawne czasy Polski historycznej.



Obecny Prezydent Rzeczypospolitej Litewskiej, Smetona.



jest o wiele skuteczniejsze. Państwo przy pomocy dostępnych mu środków administracyjnych może skłonić przemysł skartelizowany do zastosowania się do wskazań gospodarczych państwa, grożąc mu w razie oporu, bądź zwyżką taryf kolejowych, bądź zakazami wywozu, bądź wreszcie w wyjątkowych wypadkach cofnięciem kredytów rządowych, udzielonych przemysłowi przez państwo. W ten sposób kartelizacja przemysłu pozwala na planowe oddziaływanie państwa na warunki produkcji, pracy i handlu. Kartelizacja ta przynosi jednak wydatne korzyści przedewszystkiem samemu przemysłowi, niszcząc wzajemną i niełojalną konkurencję, oraz uzdrawiając handel artykułami przemysłowymi, które organizacje kartelowe prowadzą bez udziału pośrednictwa. Obniżenie kosztów handlowych, wynikające z wykluczenia nadmiernego pośrednictwa, umożliwia zniżkę cen za artykuły przemysłowe, co leży również w interesie konsumentów. Doniosłe jednak zadania posiadają kartele przy organizacji wywozu zagranicznego. Organizuje zagranicą swe przedstawicielstwa, kartele usuwają konkurencję, wpływając na zniżkę cen, a rozporządzając nadto większymi środkami reklamowymi niż poszczególne firmy należące do karteli przyczyniają się do poprawy jakości eksportowanych towarów, segregując je wedle standaryzowanych gatunków. Ujemne objawy polityki kartelowej mogą być złagodzone przez zasadę jawności obrad kartelowych: w myśl bowiem nowych ustaw kartele winny być zaciągnięte do rejestru handlowego oraz składać stałe sprawozdania, zaznajamiające społeczeństwo i władze nadzorcze z przebiegiem działalności organizacji kartelowych.

Z NASZYCH STRON.

Zjazd delegatów Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczych woj. Nowogródzkiego. Dnia 4-go grudnia r. b. w Nowogródku odbył się zjazd delega-

tów Okręg, Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczych zwołany przez Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej.

Po przewitaniu zebrania przez p. T. Molińskiego powołano na przewodniczącego p. P. Gierasimowicza i na sekretarza p. T. Mazurka.

Sprawozdanie z działalności działu Ogrod. Pszczeln. Z. K. R. z Nowog. złożył p. M. Białkowski, zaś sprawozdania z działalności poszczególnych S. O. P. składali przedstawiciele tychże.

Ze sprawozdań wynika, że praca Z. K. R. z N. w dziedzinie ogrod. pszczeln. zapoczątkowana została w początku 1925 r. t. j. z chwilą zaangażowania instr. specjalisty p. M. Białkowskiego. Praca szła w kierunkach: propagandy i oświaty, organizacji prowadzenia oraz zdobywania środków na tej akcji. W każdej z poszczególnych akcji sporo się zrobiło. Organizowano zebrania na których wygłaszano pogadanki, organizowano cały szereg kursów specjalnych, wygłaszano prelekcje na kursach rolnych, lustrowano ogrody i pasieki, organizowano wycieczki, wyrobiano sztuczna węzł robiono ule, sprostowano drzewka, zakładano sady (w roku bieżącym sprowadzono dla czł. S. O. P. przeszło 36.000 szt. drzewek owocowych i przeszło 4.000 szt. krzewów) brano udział w wystawach itd. Zorganizowano S. O. P. w Nowogródku, Lidzie, Klecku, Nieświeżu, Stołpcach, Baranowiczach oraz zapoczątkowano organizację w Wołożynie i Słonimie. W wielu pomniejszych punktach jak Horodziej, Snów, Lubczu i innych ludność zainteresowana prosi o zorganizowanie S. O. P. rejonowych, które, też powstaną w najbliższym okresie. Ogólna ilość czł. S. O. P. wynosi przeszło 700 osób; członkowie opłacają składki po 6 zł. rocznie. Największą trudnością pracy było i jest to brak instr. ogrod. psz. powiatowych, którzyby zajęli się pracą oświatową i realną.

Poszczególne przedstawiciele S. O. P. składali sprawozdania z prac Sekcji. Ze sprawozdań widać że drobni rolnicy którzy przeważnie zrzeszeni są w

S. O. P. chętnie dążą do postępu i żądają tylko pomocy fachowej.

S. O. P. przyjmują na członków wszystkich kto chce należeć, tak więc, są jak i mniejszą własność, mieszkańców miast itd.; są członkami S. P. P. i urzędnicy którzy interesują się pracą S. O. P.

Treściwe i żywotne referaty wywołały ogólne zainteresowanie, co też uwidoczniło się podczas dyskusji nad takowymi. Szczególne zainteresowanie okazali zebrani sprawą nowozapoczątkowanej pracy Działu Ogrod. Pszczeln. t. j. ogródkami ozdobnymi przy zagrodach i szkołach oraz kwestją hodowli jedwabników.

ROŻNE.

Ślub z odległości. Opodal brzegów Irlandji (na zachód od Hrabstwa Kerry) leży wyspa Blasquet, która jest jedną wielką skałą bez portu i zatoki.

Tym sposobem komunikacja z brzegiem jest uniemożliwiona w ciągu większej części roku, a ludzie, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, muszą się z tem śpieszyć, doczekawszy się odpowiedniego sezonu, gdyż na wyspie niema duchownego.

Lecz zdarza się czasem, że para pragnie się pobrać w czasie zimy... Wówczas mieszkańcy wyspy podają umówiony sygnał mieszkańcom wybrzeża. W dniu oznaczonym stają narzeczeni na brzegu skalistej wyspy, na brzeg zaś łądu przybywa ksiądz i odmawia rytualne modlitwy. Nie słysząc go, narzeczeni składają sobie przysięgę. I tak się odbywa ślub.

Nieszczęśliwe wypadki w świetle cyfr. Pomimo wszelkich postępów, osiągniętych w technice, ludzkość, mniej podatna postępowi niżli maszyna, podlega stale ogromnej ilości nieszczęśliwych wypadków, które szczególnie wielkich cyfr dosięgają w dziedzinie przemysłu.

Oto dane, dotyczące np: w Anglii:

W czasie wojny (1914 — 1919) liczba rannych żołnierzy wyniosła 1.693.262.

W okresie 1919—1924 liczba rannych wskutek nieszczęśliwych wypadków w przemyśle dosięgła 2.385.766.

W okresie 1919—1925 odszkodowania, wypłacone ofiarom nieszczęśliwych wypadków w przemyśle wyniosły sumę 43.051.919 funtów st.

Odszkodowania te za okres 1925—1930 maja, według obliczeń, wynieść sumę co najmniej pięć razy większą.

Nowoczesny sentymentalizm egzotyczny. Młody porucznik marynarki francuskiej p. Charles de Ch., zawarł podczas kilkutygodniowego pobytu na wyspach Samoa małżeństwo... a la Loti z jedną z tamtejszych piękności egzotycznych. W przededniu opuszczenia portu przez torpedowiec p. de Ch., zawiadomił swoją „sezonową małżonkę” o smutnej konieczności rozstania się... na zawsze oczywiście. Nazajutrz odbyła się bardzo czuła scena pożegnania, w czasie której uwagę porucznika zwrócił jakiś dziwny szum, rozlegający się w ich kawalersko-małażeńskim pokoju. Okazało się, iż sentymentalna Samoanka ustawiła pod kanapą gramofon, by nagrać na płycie ostatnie słowa ukochanego i zachować w ten sposób trwałe o nim wspomnienie. Na tak romantyczny pomysł nie wpadły nigdy bohaterki powieści Lotiego...

Znowu charleston na indeksie. Charleston, Black Bottom, oraz inne modne tańce amerykańskie, które ostatnio zostały zakazane we włoskiej prowincji Chieti, wpadły również w niełaszkę włoskich władz wojskowych.

Okólnik ministerstwa spraw wojskowych Italii głosi, iż egzotyczny charakter tych tańców nie licuje z powagą munduru, dlatego więc publiczne bra-

nie udziału w takowych, zostaje wzbronione oficerom.

Nowy automat. Ostatnim wynalazkiem angielskim z dziedziny automatów praktycznych jest aparat, mający kształt wydłużonej skrzynki, z którego, po wrzuceniu odpowiedniej monety, wypada chustka do nosa.

Ze względu na niewątpliwie powodzenie wśród rzesz „zapominalskich”, automat ten znajdzie pewno szerokie zastosowanie w szeregu innych automatów ulicznych, których nie brak na Zachodzie.

Niezwykłe zawody. Jeden z członków parlamentu angielskiego współzawodniczył w szybkości z 400 gołębiami na przestrzeni 350 kilometrów i wygrał wyścig o jedną minutę.

Mianowicie, o godz. 11.50 rano wypuszczono z gmachu izby gmin 400 gołębi pocztowych. W tej samej chwili poseł Brooke wskoczył do taksówki, która go zawiozła na stację kol. Kings Cross, skąd udał się pociągiem do Wokingfield i wzięwszy tam znowu auto, przybył do Pontefract o godz. 2.47 m.

Pierwszy gołąb doleciał do mety o godz. 2.48 m.

Oszczędzajcie łyzy, bo to może wam się przydać. Dr. Aleksander Fleming, lekarz szpitala Saint-Mary w Londynie dowiódł, iż jedna łyza ludzka włana do naczynia z miljonem najróżniejszych mikrobów, zabija je natychmiastowo. Przyczyną tej właściwości łyż jest podobno pewna substancja chemiczna, którą zawierają, a której żaden mikrob oprzeć się nie może.

Najdziwniejszym jest jednak fakt, że substancja ta nie traci nigdy swej siły,

skutkiem czego tą samą dozą zniszczyć można niezliczone miliony mikrobów.

Dr. Fleming utrzymuje również, że substancję powyższą znajdujemy w całym naszym organizmie, dzięki czemu tylko jesteśmy tak odporni na miliardowe armie mikrobów, które nas otaczają w każdej chwili dnia i nocy.

W obronie więc przeciw tej pladze niewidzialnych wrogów — oszczędzajmy nasze łyzy.

Rozwój komunikacji samochodowej. Rozwój komunikacji samochodowej w Polsce postępuje szybko naprzód, o czym świadczy nieustanny wzrost taboru automobilowego. Szczególnie świetne wyniki daje rok bieżący.

Gdy bowiem w r. 1925 przybyło 2.409 nowych samochodów, w roku zaś ubiegłym 1926, to w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego zarejestrowano aż 2.234 nowe wozy nie licząc oczywiście wojskowych.

Przed 2 laty jeden samochód przypadał w Polsce na 2.370 przed rokiem na 2.000, obecnie zaś już na 1.500 mieszkańców.

Jeśli chodzi o stolicę — to jeden samochód przypada na 218 mieszkańców.

Ogółem mamy w Polsce 18.788 cywilnych samochodów, z czego na Warszawę przypada 4.312 sztuk.

Z zagranicą oczywiście jeszcze nam się nie równać. W samym tylko Berlinie przybywa codziennie 80 nowych samochodów. Miasto to posiada obecnie 65.000 maszyn, podczas gdy liczba koni używanych dla celów transportowych w Berlinie w ciągu ostatnich trzech lat spadła z 145.000 na 30.000 sztuk.

Akcja ratunkowa na wodach oceanu.



Pływająca mina, pozostałość po działalności niemieckich łodzi podwodnych, zderzyła się z okrętem pasażerskim włoskim „Mafalda” i spowodowała katastrofę. Na okręcie było zgórą 800 pasażerów. Statek ten dążył do Brazylii. Katastrofa wydarzyła się na wodach południowego Atlantyku w odległości 1000 mil morskich od Ameryki. Dzięki telegrafii bez drutu udało się uratować większość pasażerów i marynarzy. Ilustracja nasza przedstawia moment ratowania pasażerów przez okręt angielski „Empirestar”.



ROLNIK WZOROWY.



Podniesienie hodowli bydła na kresach.

Ponieważ nie miałem sposobności poznania wad w hodowli bydła na całych kresach wschodnich, tylko na Polesiu, więc tylko do tamtejszych okolic głównie stosuję moje wskazówki.

Na Polesiu zastałem bydło bardzo zaniedbane, można wprost powiedzieć zupełnie bezmleczne. Żywnienie zimową porą zupełnie nie stosowne, a mianowicie do żłobu dostają trochę siewki, a parę razy dziennie gospodarz wnosi pęk siana z kwaśnych traw i rzuca je na ziemię, ażeby bydło wybrało sobie z niego rośliny jadalne, a reszta t. j. skrzypy i kwaśne trawy pozostają jako ściółka. Przy takim karmieniu inwentarz jest zachudzony, bo stale jest głodny.

Ja radziłbym zaprowadzić zmiany, ponieważ te kwaśne trawy jako ściółka są prawie bezwartościowe, bo nie zatrzymują w sobie gnojówki, która przecieka między niemi i albo wsiąka w ziemię obory, albo z niej wypływa i marnuje się. Podłogi w oborach powinny być szczelne, a na ściółkę używać należy włóknistego górnego torfu. Przyrządzić z niego ściółkę jest łatwo. Ten torf, który po uschnięciu nabiera brązowego koloru i widoczne są w nim włókienka roślinne, płytko zorać jak na tyle wyschnię torfowisko, że można na nie wejść ze sprzężajem. Odrane skiby zebrać i złożyć je w przewiewnym miejscu pod dachem, żeby torf nie zamókł a dosychał. Powinno się go orać na jesieni, a przez zimę niech schnie, jak przemarnie, to się odkwasi i taki torf potem nie szkodzi roli.

Zagranicą z takiego torfu wydobywają włókienka zapomocą specjalnych zębanych walcy (wilk do torfu), albo przepuszczają ten suchy torf przez szeroko ustawioną sztyftową małą młocarnię. Kto nie może w ten sposób przyrządzać torfu, to niech chociaż te bryły rozbić cepami na kawałki wielkości laskowego orzecha. Wywłókniony torf nie wydziela ze siebie szkodliwego pyłu, który wywołuje zapalenie jak się dostanie do błon śluzowych oczu lub dróg oddechowych. Pylic będzie torf rozbijany cepami, więc kłaść go na spód, a na niego położyć trochę ściółki, to w niej będzie się kurz zatrzymywać i nie uniesie się do góry. Dlatego trzeba torf rozbić na małe kawałki, bo się równo ułożą i dadzą równe, wygodne legowisko, jakiego nie byłoby gdybyśmy pokładli całe bryły torfowe. Orać można torfowisko kilka razy dopóki się nie dostaniemy do czarnego opałowego torfu, który powinniśmy użyć na opał, bo znacznie słabiej zatrzymuje wszelkie ciecze, niż włóknisty brązowy torf. Kwaśna trawa prawie w sobie zupełnie nie zatrzymuje gnojówki, słoma 100 kilogramów zatrzymuje 200—400 kg. gnojówki, a dobra zupełnie sucha ściółka torfowa 100 kg. zatrzymuje 1000 — 2400 kg. gnojówki. Z tego względu gdzie się używa ściółki torfowej i często ją zmienia, to może być nawet przepuszczalna podłoga w oborze. Ściółki torfowej powinna być warstwa

około 20 centymetrów gruba tam, gdzie ją często zmieniamy, a około 30 centymetrów tam gdzie ma leżeć dłuższy czas nie zmieniana. Ażeby zwierzęta nie wyrzucały ściółki poza swoje legowiska zastawia się je ściśle do ziemi przylegającą belką lub kawałem drzewa 20 do 30 centymetrów wysokim, t. j. takim jak gruba warstwa ściółki leży. Gdzie bydło swobodnie chodzi w oborze, jak na Polesiu, najczęściej się spotyka, to zastosowanie legowiska jest zbyt cenne. Zmoczony odchodami zwierząt torf powinien być natychmiast usuwany, na to miejsce nasypać świeżej ściółki torfowej i urownać grabiami, żeby inwentarz miał dogodnie legowisko, gdyby chciał się w tym miejscu położyć.

Na jedną dorosłą sztukę bydła pożądane jest dziennie 2 do 6 kilogramów ściółki torfowej, zależnie od jej jakości. Słomy na ściółkę potrzeba dziennie 3 do 4 kilogramów, czyli u gospodarza mającego 10 sztuk bydła trzeba dziennie słomy 30 do 40 kilogramów. Duża sztuka bydła potrzebuje dziennie zjeść na 1000 kilogramów żywej wagi 25 kilogramów suchej materii, a na Polesiu nie widziałem w okolicach Łunińca większych krów jak 500 kilogramów żywej wagi, czyli na każdych 5 trzymany sztuk bydła, gospodarz używszy ściółki torfowej mógłby wykarmić szóstą sztukę inwentarza.

Ściółka torfowa pomieszana z uryną i lajnem jest lepszym nawozem na ziemię piaszczystą, niż słomiasty obornik, bo dodaje im dużo brakującej próchnicy. W Paryżu zrobiono doświadczenia porównawcze z obornikiem, ze ściółką torfową i słomiastą. Bez nawozu z 1 hektara, otrzymano 198 centnarów metrycznych buraków pastewnych, 200 centnarów obornika ze ściółką słomiastą dało 360 centnarów metrycznych buraków pastewnych, a ta sama ilość obornika ze ściółką torfową dała 440 centnarów metrycznych (o 80 centn. metr. więcej) korzeni buraków pastewnych. Zapolska stacja doświadczalna w Rosji miała bez nawożenia 24 pudy ziarna, a używszy 60 pudów obornika ze ściółką torfową na parcelę 60 kwadratowych sążni, t. j. akurat tej samej wielkości co nienawożona, to mieli 78 pudów ziarna, czyli przeszło 3 razy więcej. Zrobili drugą próbę, a mianowicie wynawozili jednakowe kawałki pola obornikiem ze ściółką torfową i słomiastą i przez 3 lata bez nawożenia obserwowali jakie będą plony. W pierwszym roku żyto an ściółce słomiastej dało 50 pudów ziarna, a na ściółce torfowej 60 pudów ziarna, w drugim roku ziemniaki dały na ściółce słomiastej 259 pudów kłębów, a na torfowej 445 pudów, w trzecim roku na ściółce słomiastej 30 pudów ziarna owsa, a na torfowej 39 pudów ziarna. Widzimy, że obornik ze ściółką torfową działał tak jak i słomiasty wciągu 3 lat, ale jego działanie było znacznie silniejsze.

Pokazywano mnie słomę żytnią z okolic Łunińca, która była około 50 centymetrów długa. Nic dziwnego, że przy takich plonach ziarna i słomy, mieszkańcy Polesia i ich inwentarz głoduje. Dlatego też radziłbym, zanim tamtejsi rolnicy za-

czną stosować sztuczne nawozy, dla podniesienia plonów, używać znajdującą się tam w obfitości ściółkę torfową, a zaoszczędzoną słomą lepiej żywić inwentarz.

Kwaśna trawa, którą skarmiają swoimi bydłem mieszkańcy Polesia w postaci siana marnuje się, bo jej inwentarz nie je, a przyorana jako ściółka wolno gnieje w ziemi. Zagranicą widziałem spasanie takiej trawy w postaci kiszonki, co ma tę dogodność, że nie potrzeba jej suszyć.

Taką zieloną, zaledwie przewiedniętą trawę tną na ładzie t. j. ręcznej sieczkarni, na kawałki 20 do 30 centymetrów długie. Na goręczce, gdzie niema obawy żeby podeszła woda zaskórna, kopią podługowaty dół, szeroki około 2 metrów, długości takiej, żeby mogła się zmieścić wszystka trawa. Kładą tę trawę dachowato, udeptują jak najmocniej i okrywają ziemią na 40—50 centymetrów długo.

Kto potrafi ją bardzo dokładnie udeptać, to może trawę nie ciąć, tylko ją całą układać w kopcu. Gdyby kto miał dużo mleka i polewałby każdą jej 10 centymetrów grubą warstwą rozcieńczonym kwaśnym mlekiem lub serwatką (wystarczy tylko miejscami i bardzo lekko polać) to pobudziły w trawie fermentację mleczną i będziemy mieć lepszą kiszonkę. Kiszonka taka początkowo osiada, więc trzeba codziennie kopiec kontrolować i każdą szparę w okryciu kopca ziemią zakrywać.

Mniej więcej po 8 tygodniach taka mieszanka gotowa do skarmienia. Początkowo trzeba dawać tej mieszanki parę funtów na każdą sztukę bydła, a stopniowo można dojść do 20 funtów dziennie. Kopiec tylko częściowo odkrywać, i krajać kiszonkę szpadlem od góry do dołu i zabierać ją.

Budynki dla inwentarza widziałem bardzo źle pobudowane. Obory nie różnią się od stodoł, to też panuje w nich tak niska temperatur jak na dworze, a inwentarz zużywa dużo składników pokarmowych z paszy na wytwarzanie ciepła w swoim organizmie i na olbrzymią jak u niedźwiedzia sierść, ażeby chronić się od zimna. Dlatego też wczasie mrozów mieszkańcy Polesia mają mało mleka, bo krowy nie mają z czego go wytwarzać.

lnż. agr. J. Lentz.

Motylica u przeżuwaczy

(dok. nienie)

Leczenie motylicy polega na zadawaniu pigulek „Distolu” w odpowiedniej ilości w stosunku do żywej wagi owcy lub bydła, a które to pigułki można nabyć w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczym w Krakowie lub w Reprezentacji „Distolu” „Żywkomis” Warszawa, Kopernika 30.

Samo zadawanie powinno się odbywać w jesieni, po powrocie owiec z hal, jak również bydła do stajen z pastwisk, przed jedzeniem ściśle według wskazówek lekarza weterynarii. Sposób aplikowania pigulek jest bardzo łatwy, można się obejść bez specjalnych instrumentów. Uskutecznia się w następujący sposób: jeden pomocnik chwytając owcę pomiędzy nogi, przytrzymując za rogi, wprowadzający zaś pigułkę otwiera lewą ręką jamę ustną, prawą zaś ręką wsuwa głęboko pigułkę, puszczając jednocześnie język. Analogicznie postępujemy z bydlęciem z tą jednak różnicą, że sztuki niesforne przymocowujemy do drzewa rogami za pomocą linewki. Obowiązkiem

moralnym zatem każdego hodowcy, lub posiadacza zwierzęcia chorego jest ratować go, leczyć a przede wszystkim chronić przed chorobą. Zapobieganie, chronienie czyli profilakcja przed motylicą polega na unikaniu moczarowatych, bagnistych pastwisk i niszczeniu jaj motylicy. Zakazane pastwiska są tem niebezpieczniejsze im letnia pora roku jest bardziej deszczową. Niszczenie i zbieranie ślimaka jako pośrednika motylicy jest jednym z ważniejszych środków zapobiegawczych, osuszanie, drenowanie, melioracja pastwisk, zakładanie spółek wodnych, regulacja rzek, oto główne drogi nowoczesnej kultury rolnej, które ściśle łączą się ze zdrowiem naszych zwierząt gospodarskich.

Stwierdzonym jest fakt, iż zbytne opady deszczowe powodują rozległe szerzenie się motylicy. Uczony francuski Davaine oblicza, że w ciągu 9-ciu lat pierwszej połowy XIX wieku padło we Francji 300.000 owiec na motylicę. W Irlandji w r. 1862 padło na motylicę 60% owiec. W Brazylii w okolicy Buenos Aires padło w ciągu 8-miu miesięcy w r. 1878 — 100.000 owiec. U nas brak jest dokładnej statystyki, czemu tylko możemy wyrazić wielkie ubolewanie. Według zasięgniętych jednak przeze mnie informacji, ilość skonfiskowanych wątrob w rzeźniach jest bardzo znaczna. Ostatnie ubiegłe lata z powodu zbytnych opadów deszczowych spowodowały, że klęska motylicy bardzo poważnie odbija się na stanie naszej hodowli. Zewsząd donoszą nam o kolosalnych stratach wśród owiec i bydła skutkiem motylicy.

Uznany za skuteczny środek leczniczy „Distol” na owcę mniej więcej o wadze 40—50 kg. kosztuje 1.68 zł., na średnią sztukę bydła o wadze 300—350 kg. potrzeba 14 pigulek co kosztuje 24.36 zł.

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa, zdając sobie sprawę ze strat, jakie wyrządza motylica hodowli krajowej, wyasygnowało 1.000.000 kor. na akcję zwalczania tej choroby, pokrywając w 50% koszty zakupu „Distolu”.

Bawarski urząd zdrowia zakupił również w tym celu 350.000 kg. „Distolu”. Na Węgrzech, gdzie zaraza ta jest rok rocznie powodem bardzo znacznych strat szczególnie wśród bydła w okolicy Dunaju wydał rząd węgierski zarządzenia, dzięki którym zarazę opanowano. Wydano mianowicie 100 000 ulotek, dostarczono „Distolu” po cenach ulgowych, pokrywając niedobory ze skarbu państwa. U nas zaś oprócz dobrej woli i chęci ze strony hodowców i organizacji rolniczych brak jest zupełnie skoordynowanej i ufinansowanej przez odpowiednie czynniki akcji. Krótkowzroczność nasza odbija się ujemnie nie tylko na samej hodowli zwierząt, ale na produkcji jednego z najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby ludności cywilnej i armji t. j. wełny. Ilość owiec jako cennego dostarczyciela wełny kurczy się. Polska, mająca według statystyki prof. Nowakowskiego z Poznania w książce p. t. „Do kogo świat należy” w r. 1921 2,093,084 owiec produkuje zaledwie 4,392,000 funtów angielskich wełny, w czem stoi na szarym końcu poza innemi państwami Europy środkowej. Posiadając według tejże samej statystyki w r. 1921 z górą 8,389,362 sztuki bydła oraz 2,093,084 owiec użyliśmy dotychczas zaledwie 100 kg. „Distolu”. Jeżeli porównamy Bawarię, o której przed chwilą wspominałem, a która ma przytem wszystkie grunta wydrenowane, rzeki uregulowane i niema zupełnie u siebie błot, to zauważymy odrazu co znaczny uświadomienie i postęp rolniczy. Ponoszone

przez nas z tego powodu szkody nie dadzą się wprost obliczyć, ale są niezmiernie duże. I jeżeli na to nie reagujemy to tylko jedno może nas tłumaczyć, że nie zdajemy sobie z tego sprawy, jak olbrzymie straty ponosimy wskutek motylicy, i że nie chcemy wiedzieć o istnieniu radykalnego środka przeciw tej chorobie, jakim jest „Distol“.

Lek. wet. St. Swiba.

Marglowanie jako środek polepszenia gleb lekkich.

W okolicach, gdzie spotyka się margiel i gdzie znajdują się lekkie piaszczyste gleby, środkiem do podniesienia produktywności tych gleb jest marglowanie t. j. nawiezenie marglem pól.

Margiel jest produktem kopalnianym, służy jako środek nawozowy wapienny. Prócz wapna zawiera pewne ilości gliny, ilu i piasku. Zawartość wapna waha się w granicach 10—80%, ilość gliny dochodzi do 50%. Zależnie od zawartości różniemy: margiel gliniasty, glinkowaty, wapienny i piaszczysty.

Stosowanie marglu, jako środka nawozowo-melioracyjnego zależy od wielu czynników, przede wszystkim zaś od warunków natury gospodarczej, a to ze względu na potrzebę stosowania go w dużej ilości. Drugim ważnym czynnikiem jest, jaki rodzaj marglu mamy do rozporządzenia i jaka jest jego przydatność dla gleb. Przeważnie margluje się gleby lekkie.

Przez nawożenie marglem, zwiększa się zawartość części gliniastych w glebie, następuje poprawa własności fizycznych, zwiększa się pojemność wodna gleby, a zmniejsza się przypuszczalność względem wody, polepszają się własności chemiczne. Pod względem zatrzymywania pokarmów, wzbogaca się gleba w ilość kwasu węglowego, który dopomaga do uruchomienia pokarmów roślinnych.

Gleba dawniej lekka, łatwo przesycająca i uboga w pokarmy staje się przez marglowanie cenna dla gospodarza. Możliwa jest wtedy uprawa innych roślin, większej ilości pasz, przez co marglowanie wpływa zasadniczo na korzystną zmianę organizacji całego gospodarstwa. Możliwym staje się w tedy utrzymanie większej ilości inwentarza, ilość nawozu wzrasta coraz bardziej przez co stan gleb stale się polepsza i wzrasta produkcja. To też, jeżeli w bliskości znajduje się dostateczna ilość marglu, można przystąpić do marglowania.

Marglowanie należy prowadzić ostrożnie, aby można było otrzymać rezultaty pożądane. Głównym zadaniem jest stwierdzenie, jakie wymagania stawia gleba pod względem marglowania. Należy się tu liczyć z dużymi nakładami gotówki, gdyż dobre zmarglowanie, wymaga zużycia dość dużej ilości marglu. Im margiel jest bogatszy w cząstki gliniaste, tym mniejsze ilości są potrzebne.

Ilość potrzebnego marglu do polepszenia gleb, waha się silnie, zależnie od składu mechanicznego gleby i od rodzaju marglu. To też przed marglowaniem należy przeprowadzić zbadanie gleby i marglu, aby można było określić najodpowiedniejszą ilość tego nawozu. Średnio używana ilość marglu wynosi około 500 ctn, na hektar. W zależności od zawartości węglanu wapna w marglu, nie biorąc pod uwagę rodzaju gleby, dawki stosowane wynoszą średnio

przy zawartości w marglu węglanu wapna	dawka w ctn. m.
10%	900
20%	450
30%	300
40%	225
50%	180
60%	150
70%	129
80%	112

Marglowanie najdogodniej jest przeprowadzić przed zimą. Po żniwach należy rozwieźć na pola i ułożyć w nieduże kupki, na których w krótkim czasie margiel rozsypie się na miał marglowy. Następnie należy rozrzucić po polu i przykryć pługiem sprężynówką, lub broną. O ile margiel nie rozlaśował się dostatecznie można go po rozrzućciu pozostawić przez zimę, aby go mróz porozsadzał. Na wiosnę, gdy obeschnie, po rozbiću pozostałych brył, przykrywa się i miesza mocno z ziemią. Po wpływie marglu gleba staje się czynniejszą. Niesporną rzeczą jest, że wapno, zawarte w marglu zwiększa urodzaj. Według danych czeskich stwierdzono, że plon w jednym z doświadczeń podniósł się:

żyta z . . .	5.5q na	16
ziemniaków	110.0q na	180q
inkarnatki .	3.0q na	7.8q

Wiele podobnych doświadczeń wykazuje podobne rezultaty.

Marglowanie na ziemiach lekkich jest właściwie melioracją gleb, gdyż polepsza ich stan i zwiększa kulturę. Im lżejsze gleby, tym bardziej gliniasty margiel winien być użyty, aby mogła się zwiększyć spójność.

Inż. St. Laguna.

Życie pszczoł. TRUTEN.

Przedstawicielami rodzaju męskiego w rodzinie pszczelej są trutnie. Samce te różnią się znacznie swym wyglądem od pszczoł roboczych; są większe od robotnicy, natomiast krótsze od matki, charakteryzuje je gruby odwłok. Od pszczoł łatwo je odróżnić, po wielkości i leniwych, ociężałych ruchach.

Trutnie nie posiadają ku swej obronie żądła, również brak im języczka przystosowanego do zbierania z kwiatów nektaru, brak szczoteczek i koszyczków na pyłek kwiatowy t. zw. pierzgę. Pozbawione gruczołów woskowych nie mogą go wypać i brać udziału w budowie plastrów. Widzi się tutaj, podobnie jak u matki, zanik lub niedorozwój szeregu organów, na korzyść narządów płciowych, które są silnie rozwinięte. Ich jedynym zajęciem i zadaniem jest zapładnianie matek, pozbawionych przystosowania do żadnej pracy, pędzą bez troski żywot, obficie karmione przez pszczoły miodem i pokarmem białkowym. W południowe godziny, dni pogodnych, słonecznych wylatują z ula tłumnie na przegry, wydając wesół brzęk, o charakterystycznym niskim tonie.

Liczba znajdujących się w roju trutni jest rozmaita i waha się od kilkuset do tysiąca i więcej. Zbyt wielka ilość trutni w ulu, nie bywa pożądaną przez pszczelarzy, gdyż niczem nie przyczyniają się do zwiększenia zapasów miodu, ani też żadnej pra-

cy nie wykonują w ulu, natomiast konsumują olbrzymie ilości miodu. Według obliczeń i badań dr. Teof. Ciesielskiego jeden truteń spożywa dziennie conajmniej 0.104 gr. miodu, czyli 1000 trutni spożywa dziennie 104 gr., to jest w 10 dni 1.040 kg. miodu. Z tego też powodu bywa truteń tępiący w pasiece na rozmaite sposoby; postępowy pszczelarz zabezpiecza się przed nadmiarem trutni, stosowaniem sztucznej węzy. Są to cienkie arkusze wosku pszczelego z obustronnie wyprasowanymi w nich zaczątkami komórek, złożonych z 3-ch rombów, tworzących dno komórki. Pszczola posiadając już gotowy fundament plastra w postaci węzy, wyciąga z obu stron tylko trapezoidalne, boczne ścianki komórek; ponieważ węża tworzy zaczątki komórek pszczelich, które w wymiarach są mniejsze od trutowych, przeto dając pszczole wężę, zmusza się ją do ciągnięcia jedynie roboty pszczelej i niweczy chęć, oraz możliwość budowy komórek trutowych. W przeciwnym wypadku pszczola będzie budowała początkowo plastry pszczele, zaś w okresie pełnego pożytku i dojścia pnia do siły, tylko plastry trutowe, co naraża pasiecznika na wielkie straty (wyrzucanie roboty trutowej na nic się nie przyda).

W błędzie byłby jednak ten, kto by — posiadając w pniu matkę młodą i zapłodnioną — sądził, iż obecność trutni jest zbędną w ulu.

W przyrodzie wszystko urządzone jest mądrze i celowo, nie możemy jej poprawiać, wolno nam tylko obracać pewne jej prawa, ku naszej potrzebie i celowi. Trutni nie wolno nam usuwać z ula w zupełności, gdyż było by to wbrew prawom przyrody. Obecność trutni w ulu — niezależnie od jego funkcji samczych — jest niezbędną dla pszczoły; na czym polega owa niezbędność, różne są o tem zdania — jest jednak faktem stwierdzonym, iż pień pozbawiony trutni, nie pracuje normalnie i należycie intensywnie.

Obecność trutni na plastrach, ich wesóły basowy brzęk koło ula, pobudza pszczoły do pilnej pracy; być może, iż odgrywa tu rolę wszechwładnie panująca w ulu chęć zachowania gatunku. Brak trutni wraz z jakimś wypadkiem z matką nie daje pszczole gwarancji w tym kierunku, co wpływa ujemnie na cały tok zajęć i jej życie. Dlatego pozostawiamy w ulu 1 dm.² plastra o komórkach trutowych, co będzie w zupełności wystarczającym dla potrzeb ula, gdyż 1 dm. plastra zawiera po jego obydwu stronach — według obliczeń Collin'a — 350 komórek trutowych.

Trutnie pojawiają się dopiero w połowie maja, jest to zupełnie zrozumiałe. Dopóki rodzina pszczoły szczupła, dopóki nienagromadzona pewna ilość zapasów miodu, do tego czasu matka nie składa jajek do komórek trutowych, gdy zaś pień dojdzie do siły, mogąc mieć nadzieję podwojenia się (rójka), gdy zebrane zapasy miodu pozwalają na utrzymanie tych bezprodukcyjnych istot, wówczas ukazują się na plastrach czerw trutowy. Z kończącym się pożytkiem, kończy się również żywot trutni. Pszczoły widząc, iż źródło nektaru zaczyna się wyczerpywać, a z tem nadzieją zbierania większych zapasów nie, wypędzają trutnie z uli, skazując je bezlitośnie na śmierć głodową; zaś resztki niedobitków znajdujących się w ulu, zapędzają w róg próżnego plastra, odcinając od żywności. W tym okresie, pszczoły niszczą również czerw trutowy.

Zapłodnienia matek nie będę opisywał, gdyż podałem to w opisie życia matki.

Ciekawą jest kwestja pochodzenia trutnia, gdyż jest on tworem dziewicoródtwa (partenogeneza) matki; wyklówa się z jajka niezapłodnionego, nieskropionego spermatozoidami trutnia, znajdującymi się w spermatece matki. Jajka trutowe może składać matka nawet w stanie dziewiczym, tym sposobem truteń należy do rzadkiej w przyrodzie, kategorii istot pozbawionych ojcostwa.

Charakterystycznym jest również objaw zachodzący w ustroju państwowości rodziny pszczelej, a dotyczący trutnia: gdy pień strzeże pilnie gniazdo rodzinne przed wtargnięciem intruzów, czysto pszczelich przynależnych do innej rodziny czy to do innego należących gatunku, to nie stosuje tego surowego prawa w stosunku do trutni, wpuszczając i obce.

Truteń nie odznacza się przywiązaniem do gniazda, w przeciwieństwie do robotnicy, która zdolna jest bez wahania złożyć nawet swe życie w ofierze za jego całość. Dla trutnia, ten ul ojczyzną, gdzie największe zapasy miodu.

Inż. St. K. Bergman.

Odpowiedzi rolnicze

Plany do budowy i pożyczka z P.B.R.

Pytanie — w moim gospodarstwie budynki są w ruinie. Czytałem w „Rolniku i Zagrodzie“, że w CZKR. wykonywują projekty budynków. 1. Czy trzeba być członkiem Kółka Rolniczego, by uzyskać projekt do budowy, i jak ewent. zostać członkiem, gdy w najbliższej okolicy organizacji tej brak. Czy plan i kosztorys Zw. Kółek może być podstawą do otrzymania pożyczki PBR?

N. S. Jeziorko.

Odpowiedź: Instruktorjat Budowlany Centr. Zw. Kół. Roln. wykonywuje zasadniczo plany do budowy i kosztorysy dla członków Kółek Rolniczych zgrupowanych w organizacji. W miarę rozporządzania czasem wykonywuje się plany dla członków pokrewnych organizacji. Celem założenia kółka, względnie zostania członkiem należałoby zwrócić się do Związku Kółek Rolniczych w Łodzi ul. Piotrkowska 73.

Do otrzymania pożyczki z P.B.R. potrzeba: do otrzymania pożyczki długoterminowej weksle z poręczycielami. Plan i kosztorys wykonane w Centr. Zw. Kół. Roln. mogą być podstawą do otrzymywania pożyczki. W razie nieposiadania tych planów celem otrzymania pożyczki należy zwrócić się do urzędu gminnego o zaświadczenie, że wzniesienie nowych budynków jest konieczne, oraz o poświadczenie wiarygodności kosztów zamierzonej budowli.

Ponadto trzeba wypełnić odpowiednio szematy podania i kwestjonariusza, które to druki można uzyskać bezpośrednio w P.B.R.

Inż. K. K.

Płodozmian.

Pytanie — Na 6 ha ziemi mam następującą 6-cio polówkę: I Ziemiaki na oborniku. II Owies z koniczyną. III Koniczyna. IV Pszenica cała poloborniku. V Groch i VI Żyto (Mikulickie). Gleba czarnoziem, podglebie piasek i glina biała.

Po wczesnym życie (Mikulickie) chcę siać rzepę ścier. jak ową. Czy rzepa jako pasza może zastąpić ziemniaki? niskrzepe należy siać i gdzie można nabyć nasiona? Oprócz wzmiankowanego terenu dzierzawię 3 ha ziemi piaszczystej odległej o 3 km., na której projektuje wprowadzić 2 polowy płodozmian: I Żyto (Mikulickie). Po sprzęcie żyta siew łubinu Puławskiego wczesnego na zielony pognój i II Owies na zielonym pognój.

Proszę o krytykę 6-cio i 2-u polówki.

K. Wroczyński — Os. „Batory”.

Odpowiedź. Kolejny układ roślin ydo upraw w projektowanej 6-cio polówce, może być w praktyce zastosowany. Należałoby tylko dążyć do siewu pszenicy, zamiast na półoborniku, — na superfosfacie i azotniaku. Pod ziemniaki także byłaby wskazana sól potasowa, która zwiększyłaby ich plony i nader dodatnio wpłynęłaby na następny plon konieczyny.

Rzepa ścierniskowa udaje się na glebach piaszczysto-gliniastych, żyznych, byle nie zbyt zwężliwych. Uprawiamy ją zwykle jako poplon po sprzęcie jęczmienia ozimego, rzepaku i żyta wczesnego. Natychmiast po sprzęcie przedplonu należy wykonać orkę na 6 cali głęboką, powierzchnię roli zabronować i zasiać rzepę nie później jak w końcu lipca. Późniejsze siewy zwykle chybają. Siejemy rzędowo lub rzutowo. Siew przykrywamy bronami i utłaczamy gładkim, lekkim wałem. Odległość siewnych rzędów wynosić winna 80—85 cm. Na hektar wychodzi około 3 kg. nasienia, a przy siewie rzutowym 6 kg. Pielęgnowanie roślin po wzejściu polega na pielieniu pasów międzyrzędowych i przerywaniu roślin w rzędach w miejscach najbardziej zagęszczonych. Dojrzałą rzepę skarmiamy na polu bydłem, lub wyrzucamy, ogławiamy z liści i kopczujemy. W przechowaniu nie jest trwała i pod względem wartości pokarmowej stoi znacznie niżej od ziemniaków, lecz ze względu na krótki okres jej rozwoju, który pozwala siać ją jako poplon w ciągu jednego roku, uprawa jej dobrze się opłaca.

Nasiona nabyć można w Syndykacie Rolniczym, Warszawa, Kopernika 30.

2-polowy płodozmian na glebie piaszczystej, a mianowicie: 1) żyto 2) owies na przyorany łubinie nasuwa następujące wątpliwości. Czy na piaszczystej glebie, a może w dodatku suchej owies będzie dawać dobre plony? Nasiona łubinu Puławskiego wczesnego są narazie dosyć drogie, więc należałoby je rozmnożyć w pierw we własnym gospodarstwie, a dopiero wtedy siać na zielony pognój. Nie wiadomo wreszcie, czy łubin Puławski wczesny będzie się udawać na glebie piaszczystej, gdyż na gleby piaszczyste nadaje się tylko łubin żółty, który jak wiadomo, jest mało odpowiedni na zielony pognój po sprzęcie żyta z powodu powolnego rozwoju. A gdyby udawała się seradela, czy nie lepiej byłoby wlosną wsiewać w żyto seradela i siać wieczne żyto z dodatkiem nawozów mineralnych? O ile łubin wąskolistny (niebieski) udaje się w tamtejszych warunkach, a łubin Puławski wczesny siany na nasiona mógłby dojrzeć tam w końcu sierpnia, to

można byłoby łubin Puławski wczesny siać na nasiona, a po sprzęcie zasiać żyto.

Ponieważ nadesłał Pan mało materiałów dotyczących rodzaju gleby, poprzednich upraw i t. p., więc jest rzeczą niemożliwą dać ścisłą odpowiedź na pytanie. Przy sposobności prosimy również nadsyłać wiadomości w jakim powiecie znajdują się gospodarstwa, ażeby móc zorientować się co do warunków klimatycznych.

Dr. J. S.

Wierzba koszykarska.

Pytanie — Posiadam mokradło powierzchni 800 m. kwadratowych. Gleba gliniasta, podglebie glina. Wiosną stoi woda.

Co mam z tem robić? Czy wiklina koszykowa uda się?

S. A. Dzidowski — Wola Wilsona.

Odpowiedź. Wysyłamy pocztą cennik Zakładu Hodowli Wierzy Koszykarskiej P. Instytutu Naukowego Gospod. Wiejsk. w Puławach, który objaśni, jakie gatunki wierzy będą odpowiednie na opisany typ mokradła. Kierownictwo Zakładu udziela także porad w zakresie wikliniarstwa.

Dr. J. S.

Nabycie nasion zbóż i konieczyny.

Pytanie — Proszę o udzielenie odpowiedzi, gdzie i w jakiej organizacji można nabyć nasiona zbóż i konieczyny odpowiednie dla okolic m. Zdołbunowa?

J. Kazda — Zdołbunowa.

Odpowiedź. Stosowne odmiany zbóż i konieczyny na tamtejsze wyżenne czarnoziemy najlepiej kupować w okolicznych gospodarstwach. Szczegółowych wyjaśnień w tym kierunku udzielić może najbliższa społeczna organizacja rolnicza (Kółko Rolnicze), lub instruktor rolniczy.

Dr. J. S.

Przygotowanie ziemi inspektowej.

Pytanie — Proszę o poradę w jaki sposób przygotować ziemię inspektową.

Niegowski—Wyszków.

Odpowiedź. Ziemia inspektowa powinna się składać z przegniłej mierzwy (więc końskiej) i piasku. Nawozów żadnych do niej się nie dodaje.

W tym wypadku trzeba stary inspekt „rozebrać” t. j. ziemię wraz z napół przegniłą mierzwą, złożyć na gromadę, na 1 m. wysoką i nakryć ją z wierzchu liśćmi. W styczniu trzeba ją przerzucić z miejsca na miejsce i znów nakryć. Do nasypiania w świeżo założony inspekt, tę mieszaninę przerzucić się przez arfę drucianą, a część sypka przechodząca przez arfę, da się użyć do inspektu. Jednakże trzeba do niej dodać tyle piasku grubego (rzecznego lub polnego, przemytego), żeby mieszanina stała się pulchna i łatwo przesypywała między palcami.

Prof. E. J.



Wiadomości wyboreze.

Okręgowy Komitet Wyborczy Bloku Pracy Państwowo-Gos- podarczej.

Z powiatu pińskiego i miasta Pińska zostali wybrani pp: 1. Mieczysław Sejb, 2. Michał Orda, 3. ks. kanclerz Zygmunt Pawłowski, 4. Jan Małajczyk, 5. Seweryn Chrzastowski, 6. Krepczuk, 7. Niedzwiedzki, 8. Grzechnik.

Z pow. stolińskiego pp: 1. Stefan Bednarczyk, 2. Marjan Hoszlakiewicz, 3. Antoni Żebrowski, 4. ks. Albert Bakinowski, 5. Hipolit Kałaur, 6. Izydor Prycz.

Z pow. łuninieckiego pp: 1. Franciszek Drucki-Lubecki, 2. Antoni Sokalski, 3. Aleksy Oleszkiewicz, 4. Leon Radecki, 5 i 6 — nazwiska podane nieczytelnie.

Z pow. sarnieńskiego pp: 1. Szymon Tomaszewski, 2. Izydor Hawranek, 3. Mikołaj Pasalski, 4. Jan Olesiuk, 5. Edward Warzyński, 6. Wacław Korejwo.

KU PRZESTRODZE!

Utworzenie wspólnego dla powiatów pińskiego, łuninieckiego, stolińskiego i sarnieńskiego Okręgowego Komitetu Wyborczego, dało nam radosny dowód zrozumienia przez społeczeństwo swego zadania, jednocząc wszystkie ugrupowania pod jednym hasłem. Dochodzą nas jednak słuchy z terenu, że szereg jednostek nie jednocząc się z wyrazem ogółu, rozpoczyna szkodliwą działalność, szerząc ferment i destrukcję w wielkim dziele zjednoczenia. Nie są to niestety komuniści, których szkodliwej i wywrotowej działalności zbyt dużo mamy dowodów, by się ponownie rozpisywać. Jednostki te starają się podszywać pod miano obywateli polskich i usiłują pod hasłem demagogicznym wprowadzać ponowne rozbięcie na partyjnictwo. Prawdziwe jednak oblicze tych miernych jednostek jest raczej nacechowane wpływem osobistych celów i podrażnioną chorobliwą ambicją własną, nie liczącą się z dobrem ogółu.

Długoletnią pracą mozolną w ciężkich warunkach życia codziennego daliśmy nie-

jednokrotnie dowody wielkiego hartu ducha i siły woli, to też i obecnie w tak ważnej chwili potrafimy wykazać maksimum naszej energii w sparaliżowaniu wszelkiej szkodliwej działalności jednostek, w zwalczaniu bezwzględnie wszelkiego zła, które nam na drodze stanie. Pragniemy, by tych kilka słów przestrogi zostały wzięte pod uwagę, może przyczynią się one do zawrócenia niejednych z drogi, po której obecnie błądzą.

Niebawem rozpoczniemy imiennie, publicznie, piętnować szkodników sprawy, by społeczeństwo uchronić od obłudy kryjącej się w ich postępowaniu.

Ku przestrodze! — Panowie.

Teka.

UWAGA!

Wszelkie druki wyborcze, jak: gazety, jednodniówki, odezwy, ulotki, numerki i t.d. wykonywa starannie, szybko i najtaniej

**Drukarnia „Express“ w Pińsku,
Łahiszyńska № 19.**

Z Pińska.

Nowy prezydent m. Pińska.

Od kilku miesięcy ciekawią się obywatele Pińska sprawą prezydentury miasta. Rzecz ta wreszcie, definitywnie zapewne, została załatwioną dnia 4 stycznia b.r. Mianowicie w tym dniu odbyły się wybory na prezydenta Pińska. Na zebraniu Rady prowadzonym przez p. zastępcę prez. Boksztańskiego, postawił kandydaturę p. Cz. Mergentalera, ks. prałat Iwicki. Uzyskała ona 14 głosów, 8 kartek oddano białych. P. Cz. Mergentaler jednak wyboru stanowczo nie przyjął. Wobec tego na wniosek p. prezesa inż. I. Reicha Rada Miejska wybrała 13-stu głosami prezydentem, p. generała Zaleskiego. 9 kartek znowu zostało oddanych białych.

Przyjazd p. generała Bolesława Zaleskiego spodziewany jest w ciągu bieżącego tygodnia.

TOWARZYSTWO POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO ODDZIAŁ w PIŃSKU

ulica Kościuszki Nr. 45, pierwsze piętro.

„Polesie“

Zarys wiadomości ogólnych

napisał: WIKTOR MONDALSKI.

TREŚĆ: Powierzchnia, granice, krajobraz. — Znaczenie strategiczne. — Pochodzenie geologiczne. — Powierzchnia dzisiejsza i gleby. — Wody. — Klimat. — Świat roślinny. — Świat zwierzęcy. — Człowiek. — Dzisiejsze stosunki narodowościowe.

Książka ta została przez Kuratorjum Poleskiego Okręgu Szkolnego polecona do bibliotek szkolnych nauczycielskich i uczniowskich.

Cena 12 zł. — Do nabycia w administracji „KRESÓW ILUSTROWANYCH“, BRZEŚĆ n/B., 3 Maja № 42.

i we wszystkich księgarniach.

PORAD TECHNICZNYCH

co do praktycznego urządzenia maślarń, mleczarni, serowarni, wyrobu kazeiny i t. p. udziela specjalne biuro techniczne pod kierunkiem inżynierów specjalistów Warszawa, Hoża 51.

Związek Spółdzielni Mleczarskich

Warszawa, Hoża 51

„ŁOWIEC“

Organ Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego

kiego

Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Kancelarja

MUZEUM POLESKIEGO

Pińsk, Kościuszki 45.

PRENUMERATA:

Rocznie z dostawą do domu	14 zł.
Półrocznie	8 „
Kwartalnie	4 „
Miesięcznie	1 „ 50

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	35 zł.
1/2 „	18 „
1/4 „	10 „
1/8 „	5 „
Drobne ogłoszenia	2 „

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
PIŃSK, KOŚCIUSZKI 45.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Dołęga-Kamiński, Pińsk, Kościuszki 45.
Druk. „Expres“ Pińsk, Łahiszyńska 19.

